Niedziela
4. IX. 1938 r.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Cena 20 gr

NARODOWE Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok I. Nr 22.

Częstochowa – Katowice – Lwów – ŁÓDŹ – Pabianice – Warszawa

Treść:

SZKOŁA NAS WZYWA

„Po mile spędzonych wakacjach czas znowu ruszyć do pracy. Wiedza—szkoła—klasa—znowu wzywa nas do do siebie". — Te słowa usłyszałem na dworcu kaliskim. Padły one z grupy trzech uczni, którzy obciążeni plecakami schodzili po stopniach dworcowych. Istotnie — szkoła Was wzywa Młodzi Przyjaciele i do jej murów wkrótce wstąpicie na 10 miesięcy. Później znowu trochę wakacyjnych radości i słońca, Znowu praca i tak wkoło. Dalej uniwerek, wojsko i wreszcie — marsz przez życie. Do niego musicie się dobrze zaprawić. Suma zdobytej wiedzy zapewni Wam odpowiednią na tej drodze trasę. A wiedza Wasza nie tylko będzie Wam służyła, ale cały Naród z niej będzie miał prawo korzystać. Mało. Wy ją każdej doby oddać musicie na usługi rodaków.

Sposobić musicie się dobrze. Państwo nasze jest wolne od wroga — stałą wolność zapewnić Mu może tylko Wasza i wszystkich Polaków praca. Zdążać ona musi wszystkimi drogami, a wszędzie musimy przodować.

A jakiż wielki nawał prac przed nami..., wiele leży odłogiem, wiele niezrobione...

Dziś wspomnę tylko o naszych brakach gospodarczych. Oto w dziedzinie handlu i wytwórczości dzielimy dochód cały na pół z zagranicznym kapitałem, przyczem na tę pozostałą połowę przypada ponad 70 proc. kapitału żydowskiego i pozostałych mniejszości narodowych. Widzicie więc jak wielkie zadanie leży przed Wami Młodzi Przyjaciele. Rzemiosło nasze również w połowie jest opanowane przez żydów. Źle więc jest i na tym odcinku.

Powiecie, że żydzi są wytrawnymi kupcami... — Zgoła się mylicie, to nie umiejętności ich tak wywindowały. Na uczelniach wyższych w Polsce kształci się duży procent żydów, ale ciekawe jest, że na uczelniach wyższych handlowych jest ich niewiele. Stanowią oni zaeldwie 8,1 proc. ogółu słychaczy nauk handlowych. Tymczasem żydzi w stosunku swym liczbowym a więc na każdych 100 aż 62,6 przypada na handel. Studiuje więc żydów wyższe uczelnie handlowe niewielu a handlem zajmują się w dominującym odsetku. Są kupcami bez wyższego wykształcenia, my więc mamy przewagę i tak istotnie jest jeśli chodzi o prawdziwą wiedzę — a nie o szwindle.

Na tym odcinku muszą nastąpić zmiany. Dziś na ławie szkolnej, wzorem kolegów-akademików należy zdawać sobie sprawę z kwestii żydowskiej. Maleńka próba zakupu podręczników i pomocy szkolnych, mundurków, czapek i płaszczy, pokaże czy młodzież jest już na właściwym poziomie uświadomienia narodowego.

* * *

Ambicją młodego Polaka - ucznia powinno być posiadanie czapki i munduru z pracowni chrześcijańskiej.

Ambicją polskiego ucznia powinno być posiadanie teki, książek, zeszytów, farb i t. p. kupionych w polskim składzie.

J. R. S.

Wielkie Zebranie Gospodarcze

w niedzielę, 4 września br. o godz. 10 rano w sali »Pracy Polskiej«

w Łodzi ulica Bandurskiego 9/11

Przemawiają: mgr. Najmrodzki Leon z Warszawy i kpt. Grzegorzak z Łodzi

Kupcy i rzemieślnicy jawcie się licznie — Wstęp wolny

SŁOWA A CZYNY

Si vis pacem para bellum — chcesz pokoju, gotuj się do wojny. Nigdy indziej, jak właśnie w czasach teraźniejszych, to łacińskie przysłowie znajduje zastosowanie praktyczne na każdym kroku, stanowi jak by parawan, za którym mocarstwa ukrywają swe imperialistyczne apetyty, swe właściwe oblicze. Pod pokrywką samoobrony prowadzą niektóre państwa zakrojone na olbrzymią skalę zbrojenia. Jednocześnie „na eksport“ mają tonny broszur o swych „pokojowych zamiarach“ lub też o „zapanowaniu raju na ziemi po przez wszechświatową rewolucję proletariatu“.

Zgodne są opinie o przykrych następstwach wojen. Zgodne są uchwały i rezolucje międzynarodowych pacyfistów różnego autoramentu. Ileż to już papieru zmarnowano na te mrzonkowe ekulubracje! Jakoś nie możemy uwierzyć i spodziewać się, aby te chęci (może szczere niektórych kongresmenów) wyszły z krainy marzeń i przyjęły się praktycznie na twardym gruncie ziemskim.

Kongresy zapakowane są każdorazowo elementami o złotoustej wymowie. Potrafią oni wiele godzin trudzić się mówieniem, nie wierząc samemu w realne rozwiązanie problemu rozbrojenia lub conajmniej zaprzestania zbrojeń. Kongresmeni lubią jeździć za granicę na cudzy koszt.

Wszystko to oczywiście najwierutniejsza blaga. Można by to określić mianem dramatu, tragedii, czy też komedii ze wspaniałą reżyserią zakulisowa i inscenizacją oraz międzynarodową obsadą artystyczną, grającą bez zarzutu. Ale tak, jak każda sztuka, tak i ta robi wrażenie, kiedy ją grają.

Rezolucje uchwalać można. Nie wiele kosztuje. Z zastosowaniem w praktyce — gorzej. Jeden ogląda się na drugiego. Nikt nie chce być gorszym, lecz być lepszym i dać przykład — też nie kwapi się. Tragedia więc w tym, że sam środek istnieć nie może. Musi być i początek i koniec, i pierwszy, który zaświeci przykładem. i ostatni... Lecz nie ma kto zacząć.

I tak życie swoją drogą pędzi, a armaty jadą **swoją szosą**. Papie Jouhaux, dyrektorowi komunistycznych francuskich związków zawodowych, wydęły się policzki od frazesów pokojowych. Nie przeszkadzało mu to jednak brać pieniędzy od Jouhaux juniora, który robił świetne interesy na dostawach belgijskiego materiału dla rządowej Hiszpanii. Blum samoloty posyła i kabzę nabija.

Pecunia non olet! Po polsku: pieniądz nie cuchnie. Jeszcze jedna mądra maksyma łacińska zdała egzamin życiowy.

Zresztą zasada całkiem słuszna. Swój do swego. Poco ma Jankes zarobić, Anglik, czy też Czech. Trzeba swojemu zapłacić za gębowanie, za robienie ruchu w interesie. Przecież legion „swoich“ ma z tego utrzymanie!

Więc z tą redukcją, czy — jak kto woli — zaniechaniem zbrojeń, jest tak, że (proszę mi wybaczyć powiedzenie) — każdy szuka głupszego od siebie. A głupszego na tym polu trzeba ze świecą szukać!

Stale mamy także nie lada okazje do sprawdzenia wartości swego materiału wojennego. Jak nie w Hiszpanii. to w Chinach, czy Paragwaju. I jeszcze zarobić na tym dobrze można. Jakżeż nie skorzystać!

Wprawdzie Francji, Anglii, czy Szwajcarii zakazane jest wysyłać broń do Hiszpanii. Dla tego wysyłają ją do Ameryki, a stamtąd znów na pole bitwy. To się jeszcze dobrze opłaca.

Międzynarodowy handel zbrojeniowy rozwija się pomyślnie. Trzy czwarte światowego handlu sprzętem wojennym przypada na trzy kraje: Francję, Anglię, Stany Zjednoczone, przyczym U. S. A. same zabierają 25 proc. ogólnych obrotów. Trzy wielkie demokracje, w których aż roi się od pacyfistów, gębują na każdym kongresie międzynarodowym.

W 1937 r. handel wszelkim sprzętem wojennym był wyższy o 28 proc. od 1928 r. Wzrost dotyczy wszelkiego rodzaju materiału, a specjalnie samolotów. Większość materiału wojennego będącego w obrocie, jest pochodzenia amerykańskiego. Anglia zajmuje drugie miejsce, a o trzecie bije się Francja z Czechosłowacją (jeszcze jedna demokracja). Kraje te w pierwszym kwartale bież. roku eksportowały o 82 proc. więcej, niż w tymże okresie roku poprzedniego. Światowe wydatki na zbrojenia będą w tym roku wyższe o 10—15 proc. niż w zeszłym.

Jeżeli przyjmiemy rok 1913 za „100“, to:

1928	będzie	148
1929	„	150
1930	„	160
1931	„	151
1932	„	140
1933	„	139
1934	„	160—170
1935	„	200—250
1936	„	300—350
1937	„	375—425
1938	„	400 - 450

W 1913 r. światowy wydatek na zbrojenia wyniósł 20 miliardów złotych, by w latach ostatnich zwiększyć się 3—4 krotnie. Sama Wielka Brytania wydaje na ten cel przeszło 9 miliardów!

Wielka Brytania wydaje na zbrojenia 7 proc., Francja 10 proc., a Stany Zjednoczone 1,5 proc wpływów państwowych.

Że Niemcy forsują zbrojenia, musi się zbroić nietylko Polska, Francja, Czechosłowacja, kraje bezpośrednio zagrożone, lecz także Anglia, ba! — Ameryka, Japonia i t. d. Cały łańcuch zbrojeń.

Na militaryzm przesunięta została siłą rzeczy wskazówka gospodarcza krajów. Oś zainteresowań i akcji ekonomicznej obraca się wokół tego jednego zagadnienia, co stwarza pewną jednostronność rozwojową przemysłu. Ale i jednocześnie, pod groźbą ewent. zablokowania w czasie, pobudza inicjatywę w kierunku samowystarczalności przynajmniej w materiale wojennym. Nauka w poszukiwaniu artykułów zastępczych (ersatzów) święci triumfy. Syntetyczna benzyna, syntetyczny kauczuk, syntetyczne włókna — oto zdobycze ostatnich czasów o olbrzymim znaczeniu dla krajów, które nie mają potrzebnych, naturalnych surowców.

Nic więc dziwnego, że wydatki na zbrojenia liczy się banknotami miliardowymi ze szkodą dla innych dziedzin gospodarstwa krajowego, którym trzeba przez to skąpić. No, ale na to — z praktyki widzimy — gadulstwo kongresmenów nie pomoże. Raczej oszczędność na międzynarodowych „ligach“ by się przydała.

Władysław Baczyński

Żydowski pogrobowiec

Stwarzamy nowe, młode kadry kupiectwa polskiego. Musimy też czuwać nad tym, aby profil moralny i etyczny tego nowego stanu był zgodny z naszą kulturą i naszą cywilizacją, Mieliśmy już bowiem w historii naszej dowody, jak zdegenerowanie jednej warstwy społecznej odbiło się fatalnie na życiu całego narodu i niepodległości jego państwa.

Warunki z jakimi się styka nasze kupiectwo są szczególnie dogodne na to, aby moralność jego została spaczona.

Do dnia dzisiejszego jeszcze olbrzymią siłę tak ilościowo, jak i jakościowo posiada w naszym kraju kupiectwo żydowskie Żydzi zaś mają zupełnie inną od nas cywilizację, zupełnie inną moralność. Wyrośli w kulturze starożytnego wschodu. Tam zaś prawda nie była i nie jest jeszcze własnością całego społeczeństwa. Zawsze drobna, górna jego warstwa znała prawa rządzące życiem. Nie tylko prawdy przyrody, nie tylko prawa natury martwej i świata zwierzęcego, ale i prawa rządzące ludźmi były ukrywane przed okiem pospulstwa przez grono wybranych i wtajemniczonych. Żydzi są synami tej cywilizacji. Przyszli z tym zasadniczym rysem charakteru wschodu do nas, do naszej łacińskiej chrześcijańskiej cywilizacji. U nas jest prawda dla każdego dostępna. Nie ma u nas szkół i uczelni tylko dla wybranych. Każdy, kto ma dostatecznie silną wolę, zdrowy umysł i chęci, może w każdej dziedzinie poznać szczyty dorobku naszej wiedzy, kultury i cywilizacji. Żydzi, gdy weszli do tego środowiska, w rozgrywkach z narodami rdzennymi, posiedli od razu nad nimi wyższość. Nikt nie znał planów żydowskich, nikt nie znał broni, jaką będą się posługiwali i nikt nie znał taktyki żydowskiej. Żydzi zaś wiedzieli wszystko o „gojach“. Dopokąd my zaś w krwawych i niejednokrotnie bardzo bolesnych starciach, z nieznaną i niewiadomo gdzie siedzącą siłą nie dowiedzieli się kto ją stanowi, nie dowiedzieli się jaką ona przedstawia wartość, dopokąd jej nie poznaliśmy, żydzi posiadali zawsze nad nami taktyczną wyższość. Dlatego tak długo mogli żyć z nas, dlatego tak długo nie jednokrotnie stanowili bez naszej wiedzy i woli o naszych losach.

W dużej mierze żydzi swoje zasadnicze cele polityczne osiągnęli przez posiadanie pieniądza, przez posiadanie handlu i przemysłu, przez posiadanie w swym ręku pośrednictwa i domów bankowych.

Nim doszli do posiadania tej broni w swym ręku, posługiwali się metodami, które dla naszego społeczeństwa nie były i nie są do przyjęcia. Dzisiaj zaś, prowadząc z nimi na tym polu tak zaciętą walkę, musimy ich pokonać, ale zarazem musimy uważać, aby po zwycięstwie nie zostawili nam swego pogrobowca, aby nie zarazili nas swą mentalnością i moralnością. Była by to najstraszliwsza zemsta.

Zadaniem organizacyj kupieckich musi być nie tylko stwarzanie i powiększanie rdzennej polskiej warstwy kupieckiej, nie tylko wypieranie i wyparcie żydów z naszego gospodarstwa narodowego, ale i bezwzględna walka z moralnością żydowską, która łatwo może przeniknąć do kadr kupieckich.

Zagadnieniem tym przyjdzie nam szczegółowiej się zająć ze względu na jego wagę i znaczenie.

zb.

MŁOT POD KORONĄ GÓRĄ!

Przedruk z czasopisma „Handlowiec“ (The Dealer) Hamtramck, Mich., Mich, U.S.A.

Nadszedł wreszcie czas, kiedy w Polsce budzić się zaczyna nacjonalizm także na polu ekonomicznym.

Na równi z handlem także przemysł w Polsce w dużej mierze jeszcze spoczywa w ręku niepolskim. Rozumie się, że ogromnie stracił i traci Naród Polski jako całość. Aby temu zaradzić, Związek Obrony Przemysłu Polskiego zaprowadził znak „Młot Pod Koroną“, stawiając go do wyłącznej dyspozycji fabrykantów polskich. Oczywiście Związek udziela prawa używania znaku tylko firmom wytwórczym, które w 100 procentach są polskie. Wiele firm choć o brzmieniu polskim choć na czele postawiony jest Polak - często są przedsiębiorstwami obcymi, często o ile nie zawsze pracującymi na szkodę ekonomii polskiej. Weźmy naprzykład browary w Polsce. Dla zamaskowania identyczności właściciela stawiają one na czele biur Polaków, a to nawet emerytowanych pułkowników. Widać i tu systematyczność niemiecką — z jednej strony osoba byłego wojskowego lepiej zasłoni niepolskość przedsiębiorstwa, z drugiej strony, a nuż może się uda od nich wydostać jakie informacje wojskowe, jako od podwładnego, przy szklance piwa... Oczywiście nie przypuszczamy, by dani emeryci dali się oszwabić.

Wróćmy jednak do naszego terenu. My tu za oceanem od dłuższego czasu otrzymujemy towary z Polski i dumni jesteśmy, że znak „Made in Poland” coraz częściej jest spotykany. Czulibyśmy się o tyle dumniejsi jednak, gdyby obok tego znaku znalazł się drugi „Młot Pod Koroną”, jako gwarancja, że dany artykuł jest pochodzenia nie tylko państwowo — lecz i narodowo — polskiego.

Zdobyliśmy wolność polityczną, lecz przyznać to trzeba ze smutkiem, że ciągle jeszcze jesteśmy w niewoli ekonomicznej. Z niej wydostać jest teraz naszym istotnym celem. I tu wychodźtwo musi przyjść Macierzy w sukurs, tym razem już nie krwią i kapitałem lecz importem i rozpowszechnianiem produktów polskich. — Bez najmniejszej samochwały możemy o sobie jako wychodźtwie powiedzieć, że jak w pierwszym wypadkn, w walce o niepodległość polityczną staraliśmy się w stu procentach spełnić nasz obowiązek wobec Macierzy, tak i teraz w walce o niepodległość ekonomiczną spontanicznie rzuciliśmy się do importu, do konsumowania, do propagowania do rozpowszechniania produktów z Polski. Jeżeli n. p. szynka polska dziś tak szeroko wprowdzona jest na rynku tutejszym, to w pierwszym rzędzie jest to zasługą pionierów-importerów i dystrybutorów polsko-amerykańskich a w drugim dopiero rzędzie samej dobroci towaru. Jest to więc owoc pracy i zapobiegliwości wyłącznie nacjonalno-polskiej. Teraz gdy „kasztany z ognia już wyciągnięte”, zjawia się kapitał międzynarodowy, ściśle mówiąc palestyński, i mimo trefności artykułu stara się zagarnąć kontrolę tak nad eksportem jak nad wytwórczością szynki polskiej.

Że te starania wzbudzają wśród tutejszych groserników, stanowiących 90 procent wszystkich dystrybutorów szynek polskich, pewne niezadowolenie o ile nie oburzenie, jest zupełnie zrozumiałem. Byłoby wskazanym by zainteresowane wytwórnie polskie porozumiewały się ze Związkiem Obrony Przemysłu Polskiego co do prawa używania znaku „Młota Pod Koroną” na ich wyrobach. Dałoby to możność tutejszym grosernikom i konsumentom polskim łatwiejszego rozróżnienia towaru czysto polskiego.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego zasługuje na pełne uznanie ze strony całego społeczeństwa naszego za podjęcie inicjatywy i prowadzenie tak racjonalnej walki o odzyskanie frontu ekonomicznego.

Młot Pod Koroną górą!

Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać firmy czysto polskie

Firmowanie niepolskiej produkcji przez instytucje i organizacje społ.

Obserwując sposoby i środki propagandy wytwórczości niepolskiej, trudno jest niedojrzeć pewnych wyraźnych usiłowań w kierunku zdobywania konsumentów przez oddziaływanie na ich uczucia patriotyczne. Niektóre firmy w tym celu używają obok swych znaków fabrycznych np. orła białego (dawniej — Fetter, import owoców — Gdynia), wizerunku polskiego żołnierza, obrazka przedstawiającego fragment jednej z historycznych bitew, podobieństwa jednej z historycznych postaci, lub firmowych nazw w rodzaju: „Polonia“, Polnóż“. Konfekpol”, „Polskór”, „Polkrew”, „Lechistan”, „Rokitna” itd.

Na skutek prowadzonej akcji uświadamiającej wraz z prasą polską i szerokim ogółem społeczeństwa rozumiejącego w pełni hasło: „Swój do swego po swoje” oraz hasło, że „Nawet najgorszy towar polski jest lepszy od najlepszego obcego” — drogą demaskowania anonimowej wytwórczości niepolskiej, skutecznie jej propagandę się niweczy.

Rrzestawicielstwa obce wyszykują zatem inne środki propagandy, Ostatnio daje się zauważyć silną tendencję w kierunku tak zwanego „kupowania firm”. Niestety podkreślić należy, że niektóre, instytucje i organizacje społeczne padaią ofiarą tego manewru idąc na lep oferowanych kwot pieniężnych za pozwolenie firmowania ich nazwą danego produktu. Najczęściej odbywa się to w ten sposób, że fabryka przeznacza pewien procent zysku z rozsprzedaży danego artykułu na cele tej instytucji czy organizacji, które udziela swej firmy. Zdarza się, że instytucja lub organizacja taka porusza wówczas wszelkie możliwe sprężyny, jakimi poruszyć trzeba aby agentom fabryki. której firmy udzieliła, ułatwić jaknajbardziej rozsprzedaż. W ten sposób fabryke niepolska zdobywa sobie z łatwością rynki zbytu na wszelkie wyrabiane artykuły.

Wypadki takie miały miejsce, jednak ze względu na bardzo doniosłe znaczenie omawianych insytucji i organizacji nie wymienia się ich nazw, apelując jedynie do nich i wszystkich innych polskich instytucji oraz organizacji, aby nie torowały tym systemem drogi dla niepolskiej wytwórczości.

Informacje o firmie Bata w Niemczech

W niektórych pismach ukazały się informacje pod tytułem „Likwidacja Baty w Niemczech“. Informacje te nie są zupełnie ścisłe, a zgodna z rzeczywistością jest w nich jedynie wiadomość, iż dr. hc. J. A. Bata wycofał się z przedsiębiorstwa ze swym udziałem w kapitale akcyjnym.

Natomiast likwidacja przedsiębiorstwa nie wchodzi w rachubę. Faktem jest, że ubył aryjczyk z tej zażydzonej kompletnie firmy.

Kupiectwo Chrześcijańskie musi się zjednoczyć

Sytuacja w branży odpadków poubojowych

Ogromny stopień zażydzenia tej branży jest ogólnie wiadomy. Jedynie w Wielkopolsce i na Pomorzu handel odpadkami poubojowymi zaczyna przybierać coraz bardziej polski charakter. Na specjalną uwagę zasługuje szczeciniarstwo i handel krwią poubojową, jako teren ostatnich rozgrywek polskiego elementu z obcym kapitałem. Odpadki poubojowe nabywa się zazwyczaj drogą dorocznych przetargów i także tą drogą zdobywa się punkty zbytu dla niektórych artykułów np. krwi. Sytuacja taka stwarza dla kupców duży procent ryzyka; często jeden przetarg decyduje o prosperowaniu przedsiębiorstwa przez cały rok. Na dotarcie do do źródła nabywania towaru, jak i nieznaleziezienie źródła jego zbytu u odbiorcy — przetwórcy od płaconej ceny zakupu — powoduje krach przedsiębiorstwa na cały rok lub dla słabszego kupca na zawsze. W branży tej na skutek jej specyficznie ryzykownego charakteru uwidacznia się planowo prowadzone „kombinatorstwo“ żydowskie. ażeby sposobem przepłacania cen na przetargach zamknąć Polakom dostęp do źródeł zakupu, oraz z drugiej strony przez obniżenie cen sprzedaży nie dopuścić Polaków do rynku zbytu. Przy takich „operacjach“ polskie przedsiębiorstwa mają groźnych rywali z pod znaku „brudnej konkurencji“. Gdyby konkurencja polska przestała istnieć, przedsiębiorcy żydowscy znaną drogą tak zwanych „uplanowanych przetargów“ odbili by sobie wówczas straty poniesione dla jej zwalczenia.

Głównymi konsumentami krwi poubojowej są fabryki dykt i fornierów. Dla przykładu warto przytoczyć, że Państwowe Zakłady Dykt i Fornierów w Bydgoszczy, gdy konkurencja polska była bardzo nikła, płaciły poważne ceny żydom, utrzymywane przez solidarne ich stanowisko, oraz dawały wówczas dostawcom własne beczki do transportu krwi. Gdy wreszcie jedna z polskich firm otrzymała część kontyngentu na dostawę krwi do tych Zakładów musiała dostarczać ją już w beczkach własnych i pobierała o 7 proc. mniej, a następnie na skutek konkurencji żydów, była zmuszona opuścić jeszcze cenę sprzedaży o 21 proc. Ostatnio (w marcu 1938 r.) żydzi zniżyli znowu cenę za krew o 39 proc., a obecnie nawet prawie o 50 proc. Warto również przypatrzyć się tym dostawcom. Istnieją trzy przedsiębiorstwa żydowskie, ściśle ze sobą będące w kontakcie, a mianowicie:

1. „Polkrew“
2. Szulkin“ z Pińska
3. „Sznejdmann“ z Wilna (szwagier Szulkina).

Jako dostawcy krwi z tych przedsiebiorstw występują: żyd Krzepicki z Bydgoszczy, Szulkin oraz Polak podstawiony przez żydów nazwiskiem Suszycki z Bydgoszczy. Z polskich przedsiębiorstw dostarczających krew jest jedno „Skup“ — właściciele: Lewandowski i Dynkowski z Bydgoszczy. Ponieważ Państwowe Zakłady Dykt i Fornierów nie chciały zadowolić się jednym dostawcą, więc żydzi, żeby otrzymać większy kontyngent rozdzielili się i obecnie cała dostawa rozbita jest na trzy części. Jedną część ma żyd Krzepicki, drugą (podstawiony przez żydów) Polak Suszycki, a trzecią polska firma „Skup“.

Nie można tutaj pominąć ubolewania nad brakiem preferencji dla polskich przedsiębiorstw ze strony Państwowych Zakładów Dykt i Fornierów, gdyż pojawiające się od czasu do czasu tak zwane „nadkontyngenty“ na dostawę krwi, na które nie robi się przetargu, otrzymują żydzi (przeważnie Krzepicki).

Krew poubojową, jak i szczecinę nabywa się zwykle drogą przetargów, głównie z rzeźni miejskich i od cechów rzeźnickich.

Do tych przetargów dopuszczało się dotychczas wszędzie żydów. Jako pierwszy, Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Bydgoszczy umieścił w warunkach przetargu na odpadki poubojowe (15.3,1938) punkt 3 następującej treści: „do przetargu dopusza się tylko oferty firm chrześcijańskich“. Obecnym na sali targowej żydom zwrócono wadium i wyproszono ich z przetargu. **Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Bydgoszczy dał początek w polszczeniu branży handlu odpadkami poubojowymi.**

Jeszcze dla przykładu warto poruszyć sprawę przetargu na odpadki poubojowe w Rzeźni Miejskiej w Kościanie (5.IV.1938). Oferty złożyły 2 firmy polskie i 4 żydowskie o następującej rozpiętości:

1) Jan Posłuszny — Poznań (Polak) 525 zł.
2) „Skup“ — Bydgoszcz (Polacy) 530 zł.
3) Miara Szymon — Leszno (Polak podstawiony przez żyda Moszkowicza z Leszna) 530 zł.
4) Aron Krzepicki — Bydgoszcz (żyd) 800 zł.
5) Michał Kałowski — Bydgoszcz (żyd) 1.100 zł.
6) Szaja Bromberg — Międzyrzec Podlaski (żyd) 1.125 zł.

Jeżeli weźmie się pod uwagę, że za tą samą ilość odpadków poubojowych w Rzeźni Miejskiej w Kościanie w roku ubiegłym płacił żyd Krzepicki 500 zł. (przy bardzo słabej konkurencji polskiej), zrozumiałą będzie żydowska polityka cen, zmierzająca do niedopuszczenia Polaków do źródeł zakupu towaru.

I tutaj podkreślić należy wysoce patriotyczne stanowisko Rady Miejskiej, oraz Dyrektora Rzeźni Miejskiej w Kościanie, dzięki którym odpadki poubojowe oddano polskiej firmie „Skup“ mimo, że oferty żydowskie były wyższe prawie o 125 proc. Miasto Kościan, które niema ani jednego mieszkańca żyda, zrozumiało żydowską politykę i z tym rokiem przestało handlować z wrogim Polsce elementem.

Nie wszystkie jednak Zarządy Miast (nawet Wielkopolski i Pomorza) zdobywają się na zdeeydowane stanowisko w tej walce o niepodległość gospodarczą Polski. Przytoczone fakty niech będą dowodem, jak planowej polityce gospodarczej żydów musimy przeciwstawiać świadomy celu polski patriotyzm gospodarczy.

Krótkowzroczność — to samobójstwo.

Na pabianickim bruku

Pabianice, miasto o dużych wpływach i dużej liczebności elementu narodowego, wykazuje w ostatnich czasach pewien spadek temperatury nastrojów społeczeństwa polskiego do walki gospodarczej z żydostwem.

Szczególnie na terenie starych Pabianic kupcy polscy narzekają na wybitny spadek obrotów. Częściową przyczyną tego są oczywiście wakacje. Jednakże faktem jest, że chrześcijańscy mieszkańcy starej dzielnicy Pabianic częściej i gęściej odwiedzają sklepy żydowskie, aniżeli to miało miejsce przed pół rokiem.

Dlatego też z uznaniem podkreślić należy opór i wytrwałość tych kupców polskich, którzy mimo ciężkich nieraz warunków placówek swoich nie tylko nie myślą opuszczać, ale projektują ich rozszerzenie.

A pod adresem miłych i sympatycznych Pabianiczan pozwolimy sobie jednak postawić skromne pytanie: więc jakto, wtedy, kiedy cała, dosłownie cała Polska staje do walki z żydami, — to Wy, drodzy Bracia, zapominacie o zasadniczym, głównym obowiązku Polaka — o tym, że nie wolno ani grosza zanieść do obcego, zwłaszcza, gdy rodak jest biedny i prowadzi walkę o gospodarcze odrodzenie Polski?

Pabianiczanie czy zastanowiliście się nad tym, co zrobią Wasi znajomi lub krewni, rozsiani po całym kraju, którzy już mają, albo wkrótce założą placówki handlowe, — co zrobią (powiadam) jeżeli w ich miastach rodzinnych inni Polacy ominą i sklepy i przedsiębiorstwa tak, jak Wy to robicie tutaj w Pabianicach? Jeżeli oni sami pójdą do żydów? To co się stanie z Waszymi znajomymi lub krewnymi, a co się za rok czy później stać może i z Wami?

Konkretne przykłady na temat pewnych niepożądanych objawów damy w następnych numerach, po sprawdzeniu naszych informacyj.

Poruszymy też i jasne strony tutejszego życia i rozwoju gospodarczego rodzimych placówek handlowych.

Na razie, w związku z rozpoczęciem roku szkolnego i końcem kanikuły letniej, apelujemy gorąco do wszystkich Braci - Polaków:

— Popierajcie swoich!

Od Wydawnictwa.

Następny numer Narodowego Życia Gospodarczego ukaże się z podwójną numeracją 23/24 z datą 18. IX. br.

Żydowskie sklepy muszą zniknąć z pod koszar i kościołów!

Z SĄDÓW

Prawo Ubezpieczalni do badania ksiąg handlowych

Do właściciela znacznego przedsiębiorstwa agentowego w Łodzi — p. Mariana Glińskiego zjawili się kontrolerzy Ubezpieczalni Społecznej, którzy zarządali okazania ksiąg handlowych.

Tak się złożyło, że akurat p. Gliński przebył parę takich kontroli ze strony różnych władz z których każda zajęła mu masę czasu, absorbując jego i personel i pozbawiała go działalność życiowej. Jednym słowem był tymi kontrolami strasznie zajęty, pracował w pocie czoła, a kroku naprzód nie zrobił.

To też, gdy ponownie zażądano ksiąg i p. Gliński zobaczył znowu perspektywę zajęcia mu drogiego czasu, miarka się przebrała i zrozpaczony p. Gliński kategorycznie odmówił, a nawet powiedział parę ciepłych słów pod adresem tych stałych kontroli.

Owszem, zaofiarował do przejrzenia tylko wykazy płac, książek zaś nie okazał i to nawet wtedy, gdy zjawili się kontrolerzy w składzie wzmocnionym (z kropelkami), w liczbie dwóch.

Oczywiście zafundowano p, Glińskiemu obficie sprawy karne:

Jedną aż za obrazę narodu Polskiego i drugą o odmowę przedstawienia ksiąg. W tej ostatniej sprawie Starostwo skazało p. Glińskiego na grzywnę w kwocie 200 zł.

W oczach oskarżających go władz p. Gliński był przestępcą, godnym największej kary. W oczach społeczeństwa jest obywatełem, prowadzącym pożyteczne przedsiębiorstwo, stworzone wielkim trudem, dające zatrudnienie innym i jako takie wymagające ochrony. Pan Gliński zasiadł na ławie oskarżonych.

Sprawa ta, wobec odwołania się p. Glińskiego, była przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym i zakończyła się pełną satysfakcją niesłusznie oskarżonego.

Okazało się, że p. Gliński oparł się na ścisłym tekście Ustawy o Ubezpieczeniach Społecznych, która nic nie wspomina o księgach, jeno o wykazach płacy.

Sąd badając tę sprawę bezstronnie i obiektywnie doszedł do przekonania, że jakkolwiek żądanie postawione pod adresem obywatela było bardzo kategoryczne: tym nie mniej było najzupełniej bezprawne i wymierzoną grzywnę uchylił.

Sprawa ta wskazuje, że jedyną ucieczką przed przerostem administracji i tryumfów św. Biurokracego, dla zgnębionych obywateli, są w Polsce niezawisłe Sądy.

DZIAŁ PRAWNY

Musimy zanotować, że ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu (Dz. Ustaw Nr 49, poz. 385) o kompetencji przy załatwianiu spraw dotyczących ulg w spłacie zaległości podatku **majątkowego,** podatku **od placów** budowlanych, nadzwyczajnej **daninie majątkowej** oraz **daninie lasowej.**

Sprawy te dawniej były załatwiane przez Ministerstwo.

Obecnie sprawy odraczania, rozkladania na raty oraz umarzania w części lub całości zaległości w podatku majątkowym, nadzwyczajnej daninie majątkowej oraz daninie lasowej, sprawy obniżania oraz umarzania odsetek i kosztów egzekucyjnych, są przekazane do załatwienia Izbom Skarbowym i Urzędom Skarbowym.

W zakresie **rozkładywania na raty** Urząd Skarbowy ma prawo rozkładać na okres 2 lat i sumy do 25.000 zł., Izby Skarbowe na 3 lata i sumy do 250.000 zł.

W zakresie **umorzeń:** Urząd Skarbowy ma prawo umarzać kwoty podatkowe do 500 zł. i odsetki do 500 zł., Izby Skarbowe podatki do 25.000 zł. i odsetki bez względu na ich wysokość.

Składanie w sprawach wymienionych podatków podań do Ministerstwa Skarbu, jak to było praktykowane dotychczas, jest bezcelowe, gdyż Ministerstwo sprawy te przesyłać będzie do załatwienia we własnym zakresie działania do Izby Skarbowej wzgl. Urzędu Skarbowego, w zależności od sumy o jaką chodzi.

Oczywiście nie dotyczy to innych podatków, nie wymienionych w rozporządzeniu. Tryb urzędowania tam pozostaje bez zmian.

* * *

Donosiliśmy w swoim czasie, że rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 15 marca 1938 r. **o sposobie odgradzania posiadłości i działek** przewidywało czas 2 letni w miastach i 3 letni na prowincji do dostosowania ogrodzeń do wymagań rozporządzenia.

Szerokie sfery społeczeństwa były zaskoczone tym, że wbrew temu rozporządzeniu, lokalne władze żądały niezwłocznego wprowadzenia nowych ogrodzeń, często w terminie parodniowym, nie cofając się przed stosowaniem najbardziej ostrych i drastycznych sposobów przymusu administracyjnego.

Uważaliśmy wówczas za swój obowiązek poinformować naszych czytelników o istotnym stanie prawnym. Jednak okólnik znaczył więcej i pomijając wyraźny tekst prawa, opłotki drewniane i druciane były wrowadzane z całym zapałem.

Nie można jednak było już tak bardzo długo pozostawać w sprzeczności z wydanym prawem.

Obecnie ukazało się Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych: ogłoszone w jednym z ostatnich numerów Dziennika Ustaw (Nr 46 poz. 374), w którym zmienia się poprzednie rozporządzenie o tyle, że władze mają prawo „w granicach okresów" (przyp. 2 i 3 letnich) ustalić swobodne terminy dostosowania ogrodzeń do przepisów rozporządzenia, uwzględniając w każdym wypadku warunki lokalne, a przedewszystkim stan ogrodzeń do przepisów rozporządzenia, uwzględniając w każdym wypadku warunki lokalne, a przedewszystkim stan ogrodzeń i warunki majątkowe zabowiązanych".

W ten sposób poprawka ta, wprawdzie po czasie, wypełnia olbrzymią lukę i dysproporcję jaka istniała pomiędzy stanem prawnym, a naszą codzienną i niecodzienną rzeczywistością.

O koncesje na składy apteczne

Na założenie w woj, południowych i południowo-wschodnibh drogerii trzeba posiadać koncesję, jaką wydają władze farmaceutyczne według swego uznania. W woj. południowych koncesje wydają władze dopiero po wyrażeniu zgody istniejących drogerii, których waścicielami są w ogromnej większości żydzi, niedopuszczający do powstania polskich drogerii.

Według dotychczasowego zwyczaju przydzielono na każde mniejwięcej 5 tys. mieszkańców 1 koncesję drogeryjną. Ostatnio, od dłuższego czasu daje się zaobserwować jakoby wstrzymanie wydawania koncesji. Starania osiedleńcze wykwalifikowanych drogerzystów z Wielkopolski i Pomorza, jakich w tych dzielnicach jest jest nadmiar natrafiają na niczym wytłumaczony opór władz farmaceutycznych. W ośrodkach centralnego okręgu przemysłowego nie dość jest stwierdzić, że drogerie są w posiadaniu przeważnie żydów, lecz należy podkreślić skutkiem szybkiego przypływu ludności, mierząc miarką 1:5000 — istnieją warunki dla zakładania nowych polskich higienicznych i estetycznych przedsiębiorstw drogeryjnych.

Odpowiedzi wojewódzkich inspektorów farmaceutycznych są jak by na rozkaz uparcie te same, że w danej miejscowości jest już dostateczna ilość drogerii. Tymczasem Związek Polski prowadząc metodyczną akcję popierania polskiego stanu posiadania, której fragmentem jest działalność osiedleńcza, stwierdza na podstawie przeprowadzonych badań, że w 82 miastach brak jest polskich drogerii (tak zwanych składów aptycznych). Skandalicznym jest wprost fakt. że około 70 proc. drogerii w Polsce mają żydzi. Tak potrzebne spolszczenie branży drogeryjnej w przydzielonych do Wielkopolski i Pomorza powiatach nie może również skutkiem obecnego stanowiska władz farmacentycznych nastąpić. Wstrzymanie wydawania koncesji przyczynia się do otrzymania w dotychczasowym posiadaniu żydów i tamuje odpływ wykwalifikowanych drogerzystów Polaków do własnych warsztatów pracy.

Należy przypuszczać, że p. płk. Pastecki w Warszawie, od ktoiego zależy przydział koncesji drogeryjnych — wyda odpowiedni zarządzenia, by polityką koncesyjną podnieść polski stan posiadania.

Połacy nie poto wywalczyli niepodległość polityczną, aby w następnych zmaganiach się z żywiołami obcymi o niepodległość gospodarczą zmuszeni byli wykupywać za duże sumy od żydów konsesje drogeryjne, udzielone tym ostatnim za darmo przez władze.

Nowe działy przetwórstwa konserwowego

Polski Związek Eksporterów Bekonu przystąpił do fabrykacji nowego rodzaju konerw ogórkowych i pomidorowych bez octu. W szczególności wytwarza się kilka rodzai konserw pomidorowych, a to pomidorów całych w skórce i i bez skórki, dalej faszerowanych z cielęciną i baraninę. Konserwy te odznaczają się bardzo dobrym smakiem, a pierwsze próby ich eksportu spotkały się z bardzo przychylnym przyjęciem zagranicą. Na razie produkcję tę prowadzą 4 firmy w poznańskim. Fachowcy twierdzą, że konserwy te będzie można wprowadzić nietylko na dotychczasowe rynki, ale i również na rynki północne.

Import surowców oleistych i tłuszczowych winien natychmiast być wstrzymany

Wobec pokrywania do r. 1932 całkowitego zapotrzebowania naszego na oleje stałe wyłącznie importem gotowych olejów zagranicznych, powstała w Polsce koncepcja ograniczenia importu olejów stałych i stworzenia własnej produkcji w oparciu o zagraniczne surowce. Posiadający olbrzymie plantacje kopry, ziarn palmowych itp. roślinnych surowców oleistych, koncern „Schicht-Lever", którego działalność tak ujemnie oceniała prasa szwajcarska, gdy koncern ten zaczął rozciągać swe wpływy również i na to państwo, podjął inicjatywę wybudowania w Gdyni największych w Polsce tego rodzaju zakładów przemysłu tłuszczowego i olejarskiego „Union".

Od chwili uruchomienia przez siebie olejarni „Union" w Gdyni, światowej sławy koncern „Schicht-Uni-Lever", będąc u nas najpoważniejszym dysponentem egzotycznych surowców oleistych (do 80 proc. całego polskiego importu tych surowców), prowadził politykę wszestronnego zwalczania preferencji dla krajowych surowców oleistych. Motywów takiego stanowiska było dużo. Wymienimy przeto najważniejsze.

Koncern posiada w Polsce własne fabryki mydła i margaryny oraz rafinerie i najniższe koszty wyładunku (Gdynia) własnego surowca egzotycznego. W wypadku konieczności oparcia swej produkcji o surowce krajowe, musiałby zrezygnować ze swego niemal monopolistycznego stanowiska i przejść ponadto z roli dostawcy surowca do roli odbiorcy. Produkcja oleju z kopry przy sztucznie wyśrubowanych przez „Union" cenach tego oleju do poziomu o 75 proc. wyższego ponad cenę światową, zapewniała bardzo wysoką rentę kontyngentową w wysokości przeciętnej przeszło 30 zł na 1 q oleju. Renta ta, mimo wykazywania przez „Union" fikcyjnych strat bilansowych, spowodowała przejście z kieszeni konsumentów do kas koncernu wielu milionów złotych tytułem nadmiernego zysku.

Wykazanie przez „Union" strat w bilansie miało na celu nie tylko zatrzymanie na rachunkach czekowych koncernu poważnych kwot, które z tytułu podatków były własnością skarbu państwa, lecz również udowodnienenie rządowi i przedstawicielom rolnictwa, że nawet ta nikła w stosunku do zdolności przetwórczej „Unionu" ilość krajowych nasion oleistych, jakie w związku z wprowadzeniem w życie proferencji dla surowców krajowych koncern musiał zakupić, naraziła „Union" na straty. Argument ten był kilkakrotnie wysuwany na konferencjach, lecz okazało się, że inne olejarnie polskie przerobiły daleko mniej zyskownej kopry, a nie 55 proc., jak w omawianym czasie „Union" i rok zamknęły bez strat.

Obecnie przemysł olejarski jest już na progu piątego roku preferencji dla krajowych surowców oleistych, a mimo to wciąż jeszcze koncern „Schicht-Uni-Lever" usiłuje zwiększać import tłuszczów i surowców oleistych i co najgorsza z powodzeniem.

Import nasion słonecznika w r. 1937 wyniósł np. 74.989 q wobec 28.616 q w r. 1836, zaś całoroczny przywóz kopry w r. 1937 — 89.031 q wobec 87.098 q w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy rb.

W tym samym czasie, gdy import poszczególnych olejów i nasion oleistych tak zastraszająco wzrasta i gdy np przywozimy do Polski tłuszczów zwierzęcych surowych, tłoczonych, topionych i odpadkowych 11.755 q za 809 tys. zł. (styczeń—maj rb.) eksport smalcu, sadła i słoniny zastraszająco maleje.

Na propozycje przedstawicieli rolnictwa zużycia przez przemysł mydlarski ciążącej na rynku wewnętrznym nadwyżki smalcu w wysokości przeszło 4 tys. t. mężowie zaufania koncernu „Schicht-Uni-Lever" odpowiedzieli odmownie, motywując swe stanowisko ewentualnością podrożenia w tym wypadku mydła o 2 grosze na 1 kg. Lecz wówczas, gdy używany do produkcji mydła olej kosztował o 44 zł. na 1 q ponad cenę, zawierającą godziwy zarobek, to u nas, w Polsce, gdzie mydło z Jeleniem kosztuje dwa razy drożej, niż w Anglii, a zdolność nabywcza jest tak nikła, że wieśniaczka poleska musi prać bieliznę bez mydła, bo nie stać ją na kupno tak drogiego artykułu, — to koncern nie uważał tego za hamowanie wzrostu konsumcji.

W związku z niebezpieczeństwem już w najbliższej przyszłości udziału rolnictwa przy ustalaniu kontygentów surowców oleistych i tłuszczów dla przemysłu olejarskiego i mydlarskiego, koncern „Schicht-Uni-Lever" usiłuje porobić możliwie jak największe zapasy surowca egzotycznego w celu uchylenia się w jesieni od konieczności zakupu surowców krajowych ze względu na zupełny brak miejsca w magazynach. Należałoby do tego nie dopuścić przez wstrzymanie importu wszelkich surowców oleistych i tłuszczowych.

Prasowa Informacja Nowości w Warszawie

Za mało jest uczniów w rzemiośle

Ustrój kapitalistyczny przesycony duchem nerwowej spekulacji nie stworzył dobrych warunków do rozwoju rzemiosła. Niesłusznym jednak okazał się pogląd, że jego rola społeczno-gospodarcza już się kończy.

Postępujący rozwój mechanizacji i koncentracji przemysłowej, a z drugiej strony rozwój etatyzmu i wzrastające obciążenie podatkami zahamowały w dużym stopniu rozwój rzemiosła, zniszczyć go jednak całkowicie nie mogły.

Wchodzimy obecnie w okres, który zdaje się zapowiadać dla rzemiosła lepsze zrozumienie jego roli w życiu społeczno-gospodarczym i lepsze warunki jego rozwoju.

W Polsce przy braku większych kapitałów a nadmiarze rąk do pracy i słabym uprzemysłowieniu, siłą konieczności zagadnienie rzemiosła będącego dziedziną wytwórczą i przetwórczą, wysuwa się dziś na czoło. Obecne położenie rzemiosła polskiego jest ciężkie ze względu na jego zażydzenie i na ogólny układ stosunków społecznych.

Żydzi bardziej liczebni, związani organizacjami, które występują solidarnie w obronie swych interesów, rozporządzający większymi środkami materialnymi, organizacją kredytu, oraz posiadający w swym ręku surowcowe, placówki hurtowe i źródła wytwórcze, zepchnęli i uzależnili od siebie większość polskich rzemieślników.

Do tego dodać należy brak dostatecznego zrozumienia i poparcia ze strony społeczeństwa w walce z przewagą żydów zalewających rynki nasze tanią ale najgorszą tandetą, nieodpowiadające interesom rzemiosła ustawodawstwo, oraz rozbicie cechów i organizacji zawodowych, kierowanych niejednokrotnie przez ludzi mających mało z rzemiosłem wspólnego.

Sytuację tą pogarsza coraz większe zubożenie wsi i małych miasteczek, skąd rekrutuje się w większości żywioł rzemieślniczy; co przy uciążliwym ustawodawstwie podatkowym i socjalnym w stosunku do warsztatów kształcących uczniów zamyka zupełnie dopływ nowych, młodych sił. Stwarza to w rzemiośle upadek wiary we własne siły i utrudnia stałe i konsekwentne prowadzenie walki o zmianę istniejącego stanu rzeczy.

Ze względu na usiłowania usunięcia żydów z naszago życia gospodarczego przed rzemiosłem polskim w oparciu o szerokie rzesze uświadomionych polskich odbiorców zjawiają się duże możliwości dźwignięcia się i zajęcia przez rzemiosło należnego mu miejsca i roli w naszych wsiach, osadach i miastach.

Aby rozwój rzemiosła był zapewniony, w strukturze organizacyjnej jego zajść muszą jeszcze głęboko sięgające zmiany. Konieczna np. jest zmiana ustawodawstwa podatkowego i socjalnego, w punktach dotyczących nauk i rzemiosła i szkół zawodowych oraz przywrócenie pełnej roli cechom, przyznane przez państwowe instytucje kredytowe rzemiosłu polskiemu niskoprocentowego i najszerzej rozpowszechnionego kredytu, urządzenie hurtowego zbytu i zakupu bez pośrednictwa obcego, zwiekszenie zakresu i natężenie propagandy istniejących i powstających warsztatów (zwłaszcza większych mogących zaspakajać potrzeby dalszych okolic czy części kraju), wreszcie unormowanie chałupnictwa i umożliwienia chałupnikom samodzielności.

Przewaga detalu polskiego będzie decydowała

Podstawowym warunkiem skuteczności akcji unarodowienia handlu jest planowe i systematyczne działanie. Bezkrytyczne i dorywcze atakowanie wszystkich pozycji żydowskich w życiu gospodarczym prowadzi jedynie do marnowania energii i rozdrobienia wysiłków oraz daje wyniki odwrotnie proporcionalne do ich intensywności.

U podstaw siły ekonomicznej żydowskiej stoi bardzo szeroko rozbudowana sieć drobnych kupców, handlarzy, przedstawicieli, domokrążców i pośredników, rozprowadzających wytwórczość żydowską i zdobywających dla niej rynki zbytu. Dlatego też jedynie odebranie żydom handlu detalicznego przez stwarzanie polskich placówek handlu detalicznego zachwieje filarami, na których obecnie jeszcze wytwórczość żydowska czuje się mocno i pewnie. W akcji unarodowienia handlu należy przeto największy nacisk położyć na stwarzanie placówek detalicznych, które winny eliminować wytwórczość

Ciąg dalszy na stronie 7

Przemysł polski musi być w rękach narodu

Przewaga detalu polskiego będzie decydowała

Ciąg dalszy z str. 6

żydowską, dając tym samym podstawę do rozwoju wytwórczości polskiej. Wytwórczość polska nie może należycie się rozwijać, gdyż brak jej oparcia na detalistach Polakach, a kupcy żydowscy zdecydowanie przeciwstawiają się wprowadzaniu na rynek wytwórczości polskiej. W niektórych branżach stosunek detalu polskiego do żydowskiego ma się tak, jak 5 : 100.

Narastanie polskiego detalu antomatycznie stworzy korzystne warunki do organizowania się polskiego handlu hurtowego i koniunkturę na powstawanie i szybki rozwój wytwórczości polskiej, gdyż przykłady z życia wyraźnie wskazują na ścisłe uzależnienie wytwórców od detalistów. a nie odwrotnie, jak często fałszywie się mniema. Obecnie obserwujemy już stopniową ucieczkę żydów z detalu do hurtu, przedstawicielstw i wytwórczości. Ucieczkę żydów z detalu należy przyśpieszyć i nie ulegać podszeptom, nakłaniającym do podejmowania już w chwili obecnej ostatecznej walki z wielkim przemysłem i hurtem żydowskim, na co posiadając zaledwie 25 proc. życia gospodarczego w polskim posiadaniu, nie mamy dostatecznych sił i środków.

Zlikwidowanie żydowskiego detalu, to odcięcie dopływu soków żywotnich wielkiemu przemysłowi i hurtowi żydowskiemu. Dopiero, gdy to nastąpi, przyjdzie czas na podjęcie ostatnie i niewątpliwie zwycięskiej rozgrywki.

Moment uzyskania stanowczej przewagi polskiego handlu detalicznego nad obcym, będzie momentem przełomowym, gdyż zadecyduje o losie hurtowni, wytwórni i przedstawicieli handlowych polskich i niepolskich. W tym etapie, etapie walki szczególne znaczenie posiadać będzie solidarne podporządkowanie się kupiectwa polskiego bezwzględnemu nakazowi eliminowania wytwóczości obcej zgodnie z zasadą, że nawet najgorszy towar polski jest lepszy od najlepszego obcego.

Wyraźne określenie celu i metod walki oraz systematyczna i harmonijna współpraca wszystkich świadomych Polaków musi doprowadzić do rzeczywistego unarodowienia handlu.

KOMUNIKAT
Zarządu Głównego S. N.

Staraniem Wydziału Propagandy Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego ukaże się w końcu bieżącego lata kalendarz propagandowy dla najszerszych mas p. t.

„Kalendarz Narodowca“
na rok 1939, w masowym nakładzie.

Kalendarz obejmujący, około 200 stron druku, posiadać będzie obfitą treść informacyjną, publicystyczną i baletrystyczną, liczne ilustracje, piękną barwną okładkę, stanowić będzie cenny nabytek dla każdego, szczerze polskiego domu.

Cena kalendarza wynosić będzie 90 gr. — W sprawie zakupu hurtowego, oraz w sprawie ogłoszeń zwracać się należy do Wydziału Propagandy S. N, w Warszawie, Al. Jerozolimskie 17. m. 5.

O losach Polski
zdecyduje szybkie i bezwzględne
załatwienie kwestii żydowskiej

ODDZIAŁY
„Narodowego Życia Gospodarczego“

Częstochowa — Al. Wolności nr 18, m. 9 — p. Henryk Waczyński.

Kalisz — ul. Górnośląska Nr 4 p. Bronisław Musiał

Katowice — ul. Konopnickiej nr. 5 p. Roman Inglot

Lwów — Pl. Bernardyński nr. 17, m. 8 red. p. Kazimierz Partyka; administruje oddziałem p. Leopold Teleśnicki.

Łęczyca — Al. 3 Maja Nr. 9, p. Marian Witczak

Pabianice — ul. Puławskiego nr 13/15 p. Kazimierz Jakubowski.

Piotrków Tryb. — ul. Słowackiego nr. 9, p. Tadeusz Dobrzański.

Poddębice — w Rynku, Księgarnia p. Królikowskiego.

Sieradz — ul. Legionów Nr. 16, p. Bolesława Zajączkowska.

Warszawa — ul. Złota 30 m. 15 p. Franciszek Szewera

Wieluń — ul. P. O. W. nr 4, p. Tadeusz Marczewski.

Zd-Wola Al. Kościuszki 2, p. Płociński Józef

Czytajcie i abonujcie »Narodowe Życie Gospodarcze«

Niniejszy przekaz służy

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE“
Nr. rozrachunku 55

Na zł ______ gr ______

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr. rozrachunku 55

na zł ______ gr ______
złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE“
UL. PIOTRKOWSKA 86
POCZTA: ŁÓDŹ 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawcy | Stempel okręgowy

do wpłacania prenumeraty

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

W miasteczku zamieszkałym około 12000 mieszk. i przyległe wioski potrzebne są zakłady polskie: dentystyczny, zegarmistrzowski, czapniczy, fryzjerski i gotowego obuwia oraz dwa sklepy; żelazny, zbożowy, hurtownia kolonialno-spożywcza i bławatów. Bliższych informacyj udzieli Stow. Kup. Polskich w Kłobucku. 48

Do istniejącej czysto polskiej wytwórni samodziałów wełnianych (materiały ubraniowe) przyjmę uczciwego wspólnika z 2-5 tyś. zł., celem rozszerzenia działalności. Dochód zapewniony od 500-1.000 zł. miesięcznie. Tamże kupujemy wełnę krajową — próbki i cenę podać: „Szczercowski Samodział“ poczta Szczerców, pow. Łaski, woj. Łódzkie.

45

Jest do sprzedania fabryka mydła z wyrobioną klientelą, lub przyjmę wspólnika celem poszerzenia przedsiębiorstwa. 43

Pragnę założyć w mieście, na terenie b. Kongresówki, zakład fryzjerski na wyższą skalę. Proszę o podanie miasta posiadającego prąd elektryczny (220 wolt). 44

POSZUKUJĘ miasta w którym możnaby założyć sklep galanteryjno-bławatny. 29

Chrześcijańska firma hurtowa poszukuje przedstawiciela na Łódź.

30

Fabryka guzików i klamer poszukuje wspólnika z kapitałem od 10.000—15.000 złotych, celem powiększenia produkcji.

31

Ślusarski zakład wytwórczy w Ozorkowie posiada na składzie duży wybór sprężyn do warsztatów tkackich.

32

Poszukuje się dostawców na większą ilość pierza (źródło chrześcijańskie).

36

Poszukuje się dostawców jaj oraz drobiu.

Poważna firma na Śląsku poszukuje zdolnego walizkarza (fachowca) za dobrym wynagrodzeniem. W obu wypadkach kierować zgłoszenia na adres Wydział Gospodarczy Obozu Wszechpolskiego, Katowice, ul. Konopnickiej 5.

24

Do niewielkiego miasta (do 20 tyś. mieszk.) pragnę przenieść swój sklep galanteryjny. Wartość sklepu około 5.000 zł.

Powód przeniesienia — rozbiórka domu w Łodzi. 36

Potrzebny lekarz — dentysta (chrześcijanin) do miasta liczącego około 27 tyś. mieszk. w okolicach Łodzi. W miasteczku jest 5 dentystów (— 3 żydów, 2 chrześcijan) wszyscy cieszą się doskonałym powodzeniem.

Potrzebna wybitna siła. 37

Potrzebny piekarz i fryzjer do osady. liczącej 3.500 mieszkańców w powiecie radomszczańskim (10 km. od Radomska). 39

W osadzie liczącej około 3.000 mieszkańców powiatu radomszczańskiego potrzebny jest sklep żelazny.

Również w tymże powiecie w osadzie liczącej ok. 6.000 mieszkańców potrzebny jest sklep żelazny. 40

W miasteczku, powiatu koneckiego, liczącym 60.000 mieszkańców potrzebny jest sklep żelazny. 41

Mieszkaniec Brześcia nad Bugiem, handlowiec pragnie wejść w stosunki handlowe z odbiorcami w b. Królestwie Kongresowym. Ma do sprzedania jagody, żurawiny i inne owoce leśne w większych partiach, również może dostarczać obręcze do beczek leszczynowe, wiklinowe i łozowe, oraz wiklinę bieloną koszykarską — ładunki wagonowe.

33

Za 2 tysiące sprzedam sklep czapniczy oraz warsztat, dwie maszyny, wszystkie przyrządy. 35

Dzielny adwokat, działacz narodowy, potrzebny do miasta powiatowego. Miasto liczy 30.000 mieszkańców.

Powodzenie zapewnione — bez konkurencji. Wiadomości udzieli kol. Bańcerek Jan, Radomsko, ul. Piłsudskiego 22. 42

Poszukiwany jest wspólnik z kapitałem 10-15 tysięcy złotych. na założenie hurtowni Szmat.

Zgłoszenia skierować na ręce p. M. Konarzewskiego. Warszawa ul. Grochowska 200 m. 1

47

Poszukuje się 12 szoferów z kaucją po 750 złotych do przedsiębiorstwa przewozowego, kaucja zabezpieczona. —

Wiadomość W. Olszewski Warszawa, ul. Grochowska 200 m. 1. 46

W pewnej miejscowości brak jest piekarza, któryby zaopatrywał w pieczywo sklepy miejscowe i okoliczne.

20

W miasteczku podłódzkim brak jest sklepów: ze skórami, piekarni i zakładu fryzjerskiego.

Do wynajęcia w centrum miasta są dwa wolne lokale.

21

W mieście liczącym około 6000 mieszkańców brak sklepu galanteryjno-bławatnego.

24

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. **Redakcja.**

Umieszczamy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Za dział ogłoszeń odpowiada Administracja.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcji udziela na łamach pisma za wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków“ i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan R. Szlichciński. Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej. Druk B. Kazulak, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.